

REGUŁA I

Czytanie Słowa Bożego i głośnie odmawianie modlitw podczas liturgii, jest jedną z wielu posług i funkcji liturgicznych, jakie powierza się wiernym i dzięki którym żyje wspólnota wierzących.

Wielość posług i funkcji, które wraz z Soborem Watykańskim II zostały na nowo odkryte i uznane za ważne, jest wielkim bogactwem Kościoła. One bowiem objawiają Kościół, ukazują jego naturę.

Nasze różnorodne uzdolnienia i talenty, także we mszy św. służą budowaniu wspólnoty: gotowość otwarcia się na Ducha Bożego, mówienie w Duchu Bożym, uzdolnienia artystyczne, umuzykalnienie, dobra dykcja, gesty i postawy. Dlatego należy się cieszyć z tego, że posługę lektora obecnie mogą podejmować również kobiety. Po zniesieniu nieuzasadnionych barier historycznych i kulturowych

(zob.1 Kor 11, 2-16; 14, 34-35), mogą one swoją kobiecą intuicją, wyrazistością wymowy i uczuciową interpretacją tekstów biblijnych, ubogacać celebracje liturgiczne.

REGUŁA II

To, czego sami nie zrozumieliśmy, nie można odczytywać innym. Dlatego do czytania wyznaczonego tekstu, trzeba się w domu gruntownie przygotować.

Dobrze odczytywać dany tekst można jedynie wtedy, gdy odczytujący rozumie go tak dobrze, jak gdyby sam był jego autorem. Zrozumienie tekstu nie dokonuje się jednak automatycznie, bez zastanowienia się i przemyślenia. Do tego zaś potrzebny jest czas. Dlatego na przygotowanie czytania, na poprawne jego zrozumienie trzeba bezwarunkowo umieć poświęcić czas. Jest to niezbędny warunek, ażeby właściwie przeczytać obcy tekst. Lekceważymy słowo Boże i ludzi, którzy nas słuchają, jeśli spodziewamy się, że potrafimy to słowo odczytywać bez uprzedniego przygotowania. W jaki sposób może dotrzeć do ludzkich serc nasze słowo, skoro sami czytamy je bez zrozumienia? Powinniśmy więc już w przeddzień służby liturgicznej głośnie odczytać wyznaczony tekst.

REGUŁA III

Ten, kto tylko po cichu, pobieżnie oczyma przeczytał to, co chciał przygotować, z pewnością zawiedzie w kościele. Dopiero wówczas, gdy czyta się głośno, zauważyć można ukryte bogactwo tekstu biblijnego - jego piękno i moc.

Czytanie po cichu albo wodzenie tylko oczyma po tekście, nie jest przygotowaniem wystarczającym, lecz ćwiczeniem swego wzroku i umysłu. Jedynie głośne czytanie pozwala zgrać wzrok, mózg, głos, język i oddech. Czytając po cichu nie ćwiczymy w ogóle naszej artykulacji czyli wymowy. Wydaje się, że ciche czytanie jako ćwiczenie jest pozbawione wartości.

Ten, kto pragnie dobrze czytać, tego serce musi być przy słuchaczach, podczas gdy jego oczy śledzą tekst zapisany na papierze. Potrzebny jest wzgląd, uwaga zwrócona na słuchaczy, odczuwanie razem z nimi i zdolność nawiązywania z nimi kontaktu.

Integralną cechą czytania jest wczuwanie się w słuchaczy. Czytać coś komuś - znaczy po prostu udzielać się, dzielić się czymś ze słuchaczami.

REGUŁA IV

Przygotowanie tekstu biblijnego do odczytania rozpoczyna się od podzielenia go na pewne części. W ten sposób uzyskujemy dobrą orientację i pewność, że właściwie go zrozumieliśmy.

Po pierwszym głośnym odczytaniu tekstu biblijnego, należy podzielić go na części, według treści i sensu. Z kolei każda z tych części wymaga osobnego podziału na mniejsze jednostki, którymi są zwykle poszczególne zdania. Każde z nich zawiera zazwyczaj jakąś jedną samodzielną myśl czy obraz, choć czasem może być ich więcej. Podział taki pozwala lektorowi uchwycić logiczny sens danego tekstu i właściwie zaprezentować go słuchaczom.

REGUŁA V

Przecinek nie jest jedno-znaczeniowym (zawsze takim samym) znakiem przystankowym. Niekiedy trzeba go przeczytać szybko, jakby przeoczyć, a czasami należy go potraktować tak poważnie, jak kropkę albo średnik.

REGUŁA VI

Również przy dwukropku oraz cudzysłowie przeważnie nie należy się dłużej zatrzymywać, jeśli pragniemy czytać tekst tak, jak się go mówi.

REGUŁA VII

Znalezienie właściwego akcentu nie jest sprawą szczęścia, lecz przede wszystkim kwestią właściwego przygotowania. Przeważnie akcentuje się zbyt wiele wyrazów, gdy tymczasem w każdej części zdania, która posiada swój własny sens, wolno zaakcentować mocniej tylko jeden wyraz (słowo).

Podczas czytania słowo zawierające istotną myśl, posiadające największe znaczenie, powinno być zaakcentowane, czyli odpowiednio podkreślone. Ono bowiem nadaje zdaniu jednoznaczny sens, warunkuje poprawne odczytanie intencji autora tekstu oraz właściwe przyjęcie treści przez słuchaczy. Gdy akcentuje się w zdaniu zbyt wiele słów, wówczas trudno się zorientować, co w zdaniu jest najważniejsze.

REGUŁA VIII

Akcent bardzo rzadko leży na przymiotnikach, przeczeniach i na końcu zdania. W modlitwie powszechnej należy unikać także nużącego akcentowania czasowników.

REGUŁA IX

Podczas czytania musi być zachowana także melodyka zdania. Razem z akcentem i odpowiednim tempem, nadaje ona czytanyim zdaniom koloryt i dźwięk (właściwe brzmienie).

Każde zdanie zawiera w sobie swoistą melodię. Dostrzega się to przede wszystkim wtedy, kiedy pragniemy coś mocniej zaakcentować. Melodia wypowiedzanego zdania jest sposobem akcentowania, podkreślania tego, co najistotniejsze, pozwala mówcy przekazać właściwy sens tekstu. Słowo akcentowane w zdaniu prawie zawsze wymawiamy nie tylko nieco głośniej, lecz także trochę wyżej, względnie niżej niż pozostałe.

Melodia nadaje zdaniu jednoznaczny i wyraźny sens. Melodia jest nadto środkiem łączącym i porządkującym poszczególne części zdania. Zwykle w pierwszej połowie zdania głos się podnosi - wywołujemy przez to napięcie, zaś w drugiej zniżamy głos, rozładowując tym samym napięcie.

Możemy z tego wyciągnąć następujący wniosek: kto podczas zgromadzenia liturgicznego odczytuje teksty monotonna, czyli na jednym tonie, pozbawiając tym samym zdania melodii, ten niszczy albo zakrywa sens tekstu. W ten sposób utrudnia słuchanie w skupieniu lub odbycie wspólnej modlitwy. Należy czytać w sposób naturalny, czyli tak, jak się mówi, z naturalną zmianą melodyki głosu. Im bardziej różnorodna jest fala intonacyjna, tym bogatsza i elastyczniejsza jest nasza mowa.

REGUŁA X

Słucha się nie tylko uszami lecz również oczami. Dlatego lektor wypełniając swoją posługę, winien zwracać szczególną uwagę na sposób chodzenia, stania, układ rąk, styl ubioru oraz na stosunek do samej księgi Pisma św., którego słowo będzie proklamował.

Słucha się także oczami. Tym, co wywołuje w nas wrażenie, co do nas przenika, jest nie tylko głos mówiącego człowieka, lecz także jego wygląd, wyraz twarzy, jego postawa i zachowanie. I gdy coś drażni nasze oczy, wówczas odbija się to bardzo wyraźnie na słuchaniu - uszy dobrze nie słuchają.

Dzieje się tak dlatego, ponieważ w pierwszym rzędzie zastanawiamy się, dlaczego człowiek ten wygląda tak osobliwie (dziwnie).

Wcale nie jest sprawą drugorzędną, w jaki sposób przemierzamy drogę od swojego miejsca do ambony, jak przy niej stajemy, czy niesiemy z szacunkiem i pewnym dostojeństwem lekcjonarz mszalny, z którego proklamowane będą święte teksty. Wypełniając posługę lektora należy też dbać o schludność i pewną elegancję ubioru.

REGUŁA XI

Nasz oddech jest strumieniem, który unosi słowa. Spokojny, cichy oddech czyni lektora spokojnym i opanowanym, a to udziela się także słuchaczom. Tempo mówienia i pauzy regulują się jakby same.

Nie wolno rozpoczynać odczytywania tekstu zbyt szybko, zanim słuchacze nie zajmą pozycji siedzącej po zakończonej modlitwie dnia (kolekcje) i dopóki nie zapanuje w kościele zupełna cisza. Kto nie zachowuje tej zasady i zaczyna czytać bez zaczekania na odpowiednią dyspozycję wiernych, ten ryzykuje, że nie usłyszą oni początku tekstu i nie będą w stanie zrozumieć całego przesłania słowa Bożego. Nie można się wówczas dziwić, że pozostały czas będą oni spędzać na kaszleniu i wycieraniu nosa.

Rozpoczynając czytanie, należy spokojnie i z należnym szacunkiem spojrzeć na słuchaczy i pomyśleć, że ci ludzie spragnieni są słowa Bożego; lektor zaś jest tym, który rozdziela im ten pokarm. Dopiero wtedy można rozpocząć czytanie.

Niezwykle ważne jest tempo mówienia. Spokojne tempo mówienia wraz z odpowiednią długością pauz i dobrą wymową, służy zrozumieniu słów i zdań przez słuchaczy, pozwala im przyswoić sobie ich sens i pobudza pamięć do przyjęcia następnych treści. Jeżeli mówi się zbyt szybko, nie uwzględniając pauz, wówczas fale dźwiękowe naszego głosu nakładają się na fale odgłosu, czyli echa, odbijającego się od ścian kościoła i powstaje w ten sposób zupełnie niezrozumiała i niejasna mieszanina dźwięków. Trzeba zawsze pamiętać o tym, że akustyka jest w każdym kościele inna. Dlatego należy mówić tak powoli, żeby fale dźwiękowe i fale odgłosu nie krzyżowały się i wzajemnie na siebie nie nakładały. Pauzy należą zatem integralnie do tej czynności, jaką jest czytanie. Im trudniejszy tekst, tym zachowanie przerw jest bardziej potrzebne.

Pauzy są również niezbędne dla samego lektora, bowiem one pozwalają mu podczas wdechu "wyprzedzić" oczami następne zdanie, jakby "zobaczyć" jego treść, aby mógł je zaraz głośno i z odpowiednią tonacją wypowiedzieć.

Większość lektorów czyta zbyt szybko, nie zwracając uwagi na konieczne pauzy. Źródłem tego pośpiechu jest zapewne zdenerwowanie, a mówiąc dokładniej - niewłaściwe oddychanie. Oddychać należy - to oddychać powoli, spokojnie i głęboko, jak podczas snu. Oddychać winniśmy nie samą klatką piersiową lecz przeponą. Aby czytać z zachowaniem należytego tempa, ze spokojem i bez pośpiechu, należy zaczerpnąć głęboki oddech przed samym rozpoczęciem czytania.

REGUŁA XII

Zanim lektor rozpocznie czytanie, postępuje tak, jak wytrawny dziennikarz telewizyjny - spogląda na zgromadzonych słuchaczy. Natomiast każdą nową myśl zaczyna od krótkiej przerwy. W ten sposób nawiązuje kontakt ze słuchaczami, którym Bóg służy, otwierając ich serca na swoje Słowo.

Odczytując tekst biblijny, należy nawiązać ze słuchaczami kontakt, zbudować pomost pomiędzy sobą a nimi. Dokonuje się to nie tyle za pośrednictwem słów, ile poprzez spojrzenie. Słuchacze winni w spojrzeniu lektora odczuć, że zwraca się on właśnie do nich, obejmuje swoim wzrokiem i sercem wszystkich zgromadzonych w kościele; nawet tych siedzących w ostatniej ławce, czy stojących pod chórem. Nie wystarczy jednak zwykłe, machinalne, automatyczne zerknięcie na słuchaczy, mając przy tym w dodatku spuszczoną głowę. Trzeba zwrócić się do nich tak, aby nasze oczy nawzajem się spotkały. Tylko wtedy wierni odczują naprawdę, że lektor pragnie właśnie do nich mówić.

Spoglądanie na słuchaczy jest ważne nie tylko dla nich samych, lecz także dla lektora. Pozwala bowiem dostosować głos i tempo czytania do wymagań konkretnej przestrzeni sakralnej, w której się odczytuje tekst. Umożliwia również kontrolę nad tym, jak wykonujemy swoje zadanie. Czy podejmuję je z życzliwością dla słuchających i pełnym przekonaniem, że jako lektor, podczas czytania słowa Bożego, jestem narzędziem w ręku Boga?

REGUŁA XIII

Najbardziej przyjemnym dla słuchających jest takie czytanie, gdy lektor wypełniając swoją funkcję, mówi i śpiewa głosem piersiowym, to znaczy, gdy rozpoczyna naturalną głęboką tonacją głosu i podobnie też kończy. Zasada ta obowiązuje także w wezwaniach modlitwy powszechnej.

Zasada ta jest bardzo ważna, ponieważ duża przestrzeń sakralna zwykle kusi nas do podniesienia swojego głosu, by był on donośniejszy i bardziej przenikał całą przestrzeń. Z pewnością głos będzie wtedy bardziej natężony i donośny, ale zapłacimy za to zbyt wielką cenę. Po pierwsze, gdy będziemy stale mówić ona zbyt wysokich tonach, wówczas nasze struny głosowe, przez nadmierne natężenie i przemęczenie, ulegną szybkiemu zdarciu. Poza tym, skutki takiego mówienia udzielają się także słuchaczom: wysoki głos męczy, natomiast

głos piersiowy, niski i głęboki - uspokaja ich. Głęboki rejestr głosu sygnalizuje spokój, skupienie i bezpieczeństwo. Głos i nastrój nierozdzielnie przynależą do siebie nawzajem.

Po drugie, mówiąc wysokim głosem, wpadamy w ton pseudo pobożnego, płacznego "zawodzenia", bo trudno jest już w czasie czytania obniżyć głos. Tak zwana "pobożna tonacja", nie jest więc w gruncie rzeczy żadną pobożną lecz kościelną formą złego nawyku.

Podobną zasadę trzeba stosować w odniesieniu do śpiewu, np. psalmów czy innych modlitw. Należy śpiewać głosem głębokim, z akcentowaniem słów i odpowiednimi pauzami. Przede wszystkim, nie wolno śpiewać na zbyt wysokim tonie. Jest to nie tylko nienaturalne, lecz także męczące. Przy śpiewie wymagane jest utrzymanie rytmu mowy, należytej intonacji słów.

Śpiewanie tekstów liturgicznych, aby osiągnęło swój cel jakim jest piękne, radosne, trafiające do serc i umysłów słuchaczy przekazywanie słowa Bożego, wymaga znacznie gruntowniejszego przygotowania niż ich czytanie.

REGUŁA XIV

Staranna wymowa ułatwia słuchaczom zrozumienie i przyjęcie tekstu oraz sprawia wrażenie, że lektor bierze go na serio i poważnie traktuje funkcję, którą wypełnia. Z drugiej strony, wymowa nie może posiadać żadnego zakłócającego obciążenia; powinna być wolna od wszelkiej sztuczności i zmanierowania; nie może też być zniekształcona przez gwarowe naleciałości i błędy.

REGUŁA XV

Korzystanie z mikrofonu i aparatury nagłaśniającej również wymaga pewnych umiejętności, których trzeba się nauczyć. Ta bardzo wrażliwa i czuła aparatura techniczna musi być używana rozsądnie i z wielką delikatnością. W przeciwnym wypadku bardziej przeszkadza niż pomaga.

Prawidłowo skonstruowane i zbudowane wewnątrz kościoła jest akustycznie dostosowane do mowy i śpiewu, i działa jak wzmacniacz. Uwzględniając nowoczesne rozwiązania architektoniczne i wykorzystując odpowiednie materiały budowlane, można się obejść bez jakiegokolwiek aparatury nagłaśniającej. Jednakże w niektórych nowoczesnych kościołach, budowanych z cegły lub betonu, zastosowanie wzmacniacza i mikrofonu wydaje się być wprost niezbędne. Dzieje się tak dlatego, że we wnętrzach tych, wysokie tony nadające mowie ludzkiej jasność i zrozumiałość, zostają - mówiąc najdosłowniej - połknięte. Śpiewanie w takich kościołach staje się wielką udręką, natomiast zrozumienie mowy niewyobrażalnie trudne.

Nowoczesna elektronika dostarcza coraz lepsze urządzenia wzmacniające, które rozwiązują tego typu trudności. Wzmacniają one zakres wysokości tonu w pomieszczeniach kościelnych, w których same z siebie nie mogą być wzmocnione albo są wręcz stłumione. Tego typu urządzenie składa się z trzech elementów: jednego lub więcej mikrofonów, wzmacniacza i jednego lub więcej głośników.

15 reguł poprawnego czytania

Wpisany przez Marcin Furmanik

środa, 16 listopada 2011 18:39 - Poprawiony czwartek, 17 listopada 2011 20:09

Mikrofon jest bardzo delikatnym i wrażliwym urządzeniem, które rejestruje dosłownie wszystko i przez wzmacniacz przenosi dalej. Rejestruje także to czego ludzkie ucho umyślnie albo też przez nieuwagę nie dosłyszy: każdy głęboki oddech, każdy błąd językowy, każde dialektyczne zabarwienie językowe, seplenienie, każdy szelest towarzyszący przewracaniu stronicy i wreszcie tykanie zegarka ręcznego, gdy przybliżymy go do mikrofonu. Nie należy stać zbyt blisko mikrofonu, ale w odległości ok. 30 cm. Wówczas można usłyszeć naturalny, a nie zniekształcony głos lektora. Jeszcze przed rozpoczęciem celebracji liturgicznej należy mikrofon ustawić na odpowiednią wysokość, tak aby uniknąć manipulacji nim podczas nabożeństwa, co wywołuje hałas i rozprasza słuchaczy.

Tekstów, którymi wierni modlą się wspólnie (np. Chwała na wysokości Bogu, Wierzę w Boga), nie powinno się odmawiać razem z nimi przez mikrofon, zagłusza to bowiem i przeszkadza modlitwie wiernych. Z tego samego powodu nie powinno się wraz z innymi śpiewać pieśni przez mikrofon. Albo rezygnuje się wtedy ze śpiewania, albo należy się cofnąć o jeden krok. Do mikrofonu należy mówić spokojnie i niezbyt głośno, tak jak mówi się w domu przy stole.

Gdy wszystko zostanie wykonane...

Gdy wszystkie te reguły zostaną dokładnie przyjęte, wówczas można być pewnym, że będzie się swoją posługę lektora pełnić poprawnie. Trzeba jednak mieć zawsze na uwadze to, co mówi Pismo święte: "Gdy uczynicie wszystko, co wam polecono, tak mówcie: "Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać" (Łk 17, 10). Jesteśmy nieużytecznymi sługami, ponieważ cel naszego wysiłku, jakim jest dotarcie ze słowem Bożym do ludzkich serc, ażeby je przemienić i podnieść na duchu, nie może być osiągnięty przez nas, lecz tylko przez Niego, przez Pana, który zechciał przyjąć nas do swojej służby. Starajmy się ją pełnić jak najpiękniej, zawsze wpierw nasłuchując, co Bóg przez swoje Słowo pragnie nam samym powiedzieć.

Nie wiemy, jaką drogą Bóg nas prowadzi. Ale to jedno powinniśmy wiedzieć, że kto obcuje bardzo blisko ze słowem Bożym, ten podnosi żagiel na statku swojego życia. I może nawet nie przypuszcza, dokąd on go poprowadzi, gdy wiatr powieje. Bo wiatr i Duch Boży tchnie, kędy chce...